

V-5145

Pojedynczy egzempl. 1 mk.

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:	
kwartalnie	mar. 10.—
półrocznie	mar. 20.—

TYGODNIK LUDOWY

OGŁOSZENIA:	
Za wiersz petitowy w tekście	mar. 12
" za tekstem	mar. 8
Układ ogłoszeń 4-o szpaltowy.	

Adres głów. Redakcji i Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 426, tel. 127-50—od 9—3.
Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

Wielkie święto majowe.

Obchodzimy rocznicę święta narodowego, rocznicę uchwalenia Konstytucji, czyli Ustawy państwa dn. 3 maja 1791 roku.

Dlaczego ten dzień właśnie z całego szeregu dni chwały narodowej wybrał sobie naród na dzień powszechnego święta? Bo chociaż każdy naród ma święto narodowe, z którym łączy się wspomnienie jakiegoś wielkiego czynu, którego kiedyś ten naród dokonał, są to jednak najczęściej rocznice jakichś wielkich zwycięstw orężnych. Tymczasem Polska na dzień święta wybrała sobie rocznicę pokojowego dzieła, uchwalenia nowej Ustawy.

Czegóż więc dokonał naród polski w dniu 3-im maja 1791 roku? Co się wówczas stało takiego, co naród postanowił czcić rok rocznie uroczystymi obchodami i świętami powszechnego wesela i radości?...

Było to za panowania ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Złe się działo w kraju podówczas. Szlachta, zdobywszy sobie przywileje, czyli większe od innych stanów prawa, rządziła krajem. Odebrawszy królowi władzę nad narodem, używała tej władzy nie dla dobra kraju, lecz dla swych własnych korzyści: sama ustanawiała prawa, z pośród siebie tylko wybierając posłów do sejmu, a samowola doszła

do tego, że każdy szlachcic mógł na sejmie krzyknąć *veto* , to znaczy *nie pozwalam*, a tym jednym okrzykiem mógł zniweczyć uchwalenie najmądrzejszego prawa. Czy w takich warunkach można było myśleć o obronie ojczyzny przed wrogami, o tworzeniu armji, o porządku w kraju, o placeniu podatków na najpotrzebniejsze rzeczy? Szlachta jeździła z sejmiku na sejmik, klóciła się ze sobą stale, a zwłaszcza w tych ciężkich chwilach, gdy po śmierci każdego króla trzeba było wybrać nowego, przyczem zagraniczne państwa sypały pieniędzmi i przekupywały tłum szlachecki. Moźni panowie przybywali nieraz na wybór króla z licznem wojskiem i grozili siłą — nieład, zamęt i samowola panowały w kraju. Wskutek złych urządzeń wewnętrznych Polska doszła do smutnego stanu: wojska było mało, twierdze w gruzach, sejmy nie dochodziły do skutku, miasta zubożały, lud wiejski w coraz to większym był upadku.

Chytrzy wrogowie, Niemcy i Moskale korzystali z tego. Rosja pilnowała bacznie, aby nie dopuścić do naprawy w Polsce złych, krzywdzących lud praw, gdyż rozumiała dobrze, że przy takim nieładzie łatwo będzie mogła Polskę zagarnąć.

Nikczemna carowa, Katarzyna druga, która panowała wówczas w Rosji, szczyła

przeciwko sobie Polaków: niekatolików, przeciwko katolikom, a szlachcie „gwarantowała“, czyli zapewniała „złotą wolność szlachecką“, to znaczy popierała wszelkie bezprawia i gwałty popełnione nad ludem.

Polska, jak karczma przydrożna, stała otworem dla wszystkich: nieprzyjacielskie wojska przechodziły przez ziemie polskie bez żadnych przeszkód, gdyż Moskale ograniczyli ilość polskiego wojska, którego nie wolno było utrzymywać więcej, niż pozwolili Moskale.

Na tronie siedział król słaby, chwiejny, ulegający we wszystkim Katarzynie i ciągle się jej obawiający, a po kraju zaledwie snuł się cień wolności narodu.

Aż wreszcie padł grom: pierwszy rozbiór Polski! Serca uczciwych, kochających kraj Polaków ścisnęły się bólem: zaczęto myśleć o naprawie złych urządzeń, o powetowaniu krzywd, ludowi polskiemu wyrządzonych, o wprowadzeniu podeptanej sprawiedliwości. Czekano na odpowiednią chwilę. Gdy w 1787 roku Rosja wdała się w wojnę z Turcją, a potem ze Szwecją, w 1788 roku zebrał się w Warszawie sejm, zwany Wielkim, gdyż obradował całe 4 lata. Sejm postanowił naprzód zwiększyć wojsko do 100

tysięcy, gdyż rozumiano, że tylko pod osłoną siły zbrojnej przeciwko Moskalom można będzie zmienić smutny stan kraju i podźwignąć go z upadku. Dalej sejm uchwalił podatki: 20 od sta—dochodów z majątków duchownych i 10 od sta—z majątków szlacheckich. Był to wielki krok naprzód, gdyż uprzednio główny ciężar podatków spadał na spracowane barki włościan i mieszczan.

Najważniejszą jednak pracą Sejmu Wielkiego była sprawa poprawy formy rządu. Dopiero w trzecim roku obrad najliczniejsze ze wszystkich stronnictw sejmowych stronnictwo patrijotyczne, zwane tak od łacińskiego wyrazu *patria*, czyli Ojczyzna, mogło do tej pracy przystąpić. Z zabiegami stronnictwa patrijotycznego złączył się i król Stanisław August. Działano w tajemnicy, gdyż obawiano się intryg ludzi przeciwnych zamierzeniu i przekupstw posłów zagranicznych, a zwłaszcza moskiewskiego, który wszelkimi siłami dążył do zniweczenia wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej.

Dn. 3 maja 1791 roku nowa ustawa czyli Konstytucja została uchwalona. Opracowali ją wspólnie z królem Hugo Kollataj, Ignacy Potocki i inni patrijoci. Konstytucja

Gawędy sąsiedzkie.

II.

Siedział przy mnie, oparłszy łokcie na kolanach, od czasu do czasu ocierając rękami pot z czoła. Wraciał z miasteczka i wstąpił na odpoczynek, a może i na gawędę. Ale ma jakoś nie szło. Przeważnie milczał. Wreszcie zagadnął:

— Przygotowują się do święta. Ma być aroczystość wielka, choć różnie o tem mówią. Stary Jan, który dawne dzieje pamięta, mówi, że Trzeci Maj, to święto pańskie, nie nasze. Nie z tego dla nas dobrego nie będzie.

Zerwałem się na równe nogi. Więcej są jeszcze wśród nas tak ciemni?

Nie gniewajcie się, sąsiedzie! Lepiej spokojnie pomówić. Gadajcie, co o tem sądzicie. Wam ludzi wierzą.

Co tu mówić? Lepiej rzecz zbadać dokumentnie. Ot, przyniosę. Po chwili wyszedłem przed chatę z książką w ręku. Właśnie kilku sąsiadów wracało z pola, więc siedliśmy wszyscy.

Zacząłem czytać Ustawę majową. Doszedłem do miejsca, w którym jest mowa, że lud jest wzięty pod opiekę prawa, a które zaczyna się od słów: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w na-

rodzie stanowi ludność, jest zarazem najdzielniejszą w kraju siłą“.

Tak mówi Konstytucja. A któż tę Konstytucję Trzeciego Maja pisał? Pisali ją wraz królem najszlachetniejsi lada polskiego obrońcy, taki Hugo Kollataj, taki Stanisław Staszyc. Co myśleli, jakie mieli przekonanie, postachajcie, bo przechowały się ich listy, ich mowy, ich pisma. Poznać po tem, czy to pańska sprawa mieli na oku?

Król Stanisław August w liście do do najwyższego urzędnika państwa, kanclerza Zamojskiego ot co pisze:

„Póki dziedzic przywłaszcza moe życia i śmierci nad poddany, póki trochę pieniądźmi odkapic można zabójstwo chłopu, póty nie mam spokojności w daszy“...

Tak myślał król. A cóż mówili ówczesni przywódcy lada, taki ksiądz Kollataj, taki Staszyc?

Macie oto znów jeden z listów Kollataja do marszałka Sejmu Wielkiego, Stanisława Małachowskiego:

„Jeżeli po ezem, to najbardziej po stanie poddaństwa naszego miarkować można, co to jest wolność w pojęciu szlachcica polskiego. Któż mnie przekona, żeby człowiek, nie znoszący bezprawia, z obojętnością spoglądał na niewolę równego sobie człowieka“... „Naprawdę ten zamysła o trwałości i dobroci rządu, który go na niesprawiedliwości opiera zakładać“...

ustanowiła, że władzą prawodawczą jest sejm, który uchwała prawa większością głosów; zniesiono więc szkodliwe prawo „nie pozwalam“. Sejm podzielono na dwie izby senatorską i poselską. Posłowie uważani być mieli za przedstawicieli całego kraju, a nie jednej okolicy. Wykonanie praw należeć miało do króla i Straży Praw, czyli ministrów. Ministrowie mieli za czynności swe odpowiadać osobą i majątkiem przed Sejmem. Zniesiono obieralność królów, stan mieszczański zrównano ze szlachtą, zapewniając miastom samorząd, a lud wiejski wzięto pod opiekę prawa. Konstytucja 3-go maja nie była doskonałą, ale twórcy jej dokładnie to rozumieli i postanowili, że co 25 lat ma się zbierać sejm „nadzwyczajny“, który ma poprawiać konstytucję stosownie do postępu.

Król i sejm przysięgli na wierność nowej konstytucji, właśnie w dniu 3-go maja 1791 roku. Tak więc dzień ten był dniem powszechnej radości, bo oto bez rozlewu krwi, bez rewolucji, szlachta rzekła się dużej części swych przywilejów i wstępowała na drogę naprawienia popełnionych krzywd. Był to dzień wielkiego zwycięstwa

sprawiedliwości nad bezprawiem, miłości ojczyzny nad sobkostwem i interesem jednego stanu szlacheckiego. Mówią, że najtrudniejszym zwycięstwem jest zwycięstwo nad sobą samym, nad zlemi skłonnościami natury ludzkiej. Naród polski, w osobie najrozumniejszych, najbardziej miłujących ojczyznę synów odniósł nad sobą samym największe zwycięstwo duchowe: rozum zwyciężył ciemnotę, dbałość o dobro kraju zapanowała nad przesądami stanowemi, ofiarność nad chciwością i interesem prywatnym. Polska weszła na drogę lada państwowego i sprawiedliwości społecznej.

Dziś, świętując uroczystie dzień 3-go maja, oddajemy hold najczcigodniejszym z naszych praocjów, wyrażając zarazem przekonanie, że każdy obywatel Polski znajdzie w niej równe, należne mu prawa, że znajdzie sprawiedliwość, opiekę, a sam nie poskąpi ofiar, by „dobrze było Ojczyźnie“.

**Uczcijmy święto narodowe! —
3 maj, to chwila rozbłysku pierwszego jasnego promienia nad ludem polskim.**

Przeznawał widać Kollataj, że w wiele lat po jego śmierci ludzie będą czytali jego pisma, bo mówi wyraźnie: „Przyjdą następne pokolenia, jeżeli te małe pisma czytać będą, rzekną: przecież odważano się mówić za prawdę“.

Wiedział, kim był Staszyc? Syn barmistrza, mieszczanin, nie posiadający praw szlacheckich, brata mający młynarzem, tylko własnej swojej pracy i swojej wielkiej nauce zawdzięczał swe wyniesienie na najwyższe godności w kraju i dojście do wielkiego majątku. Nie wolno mu było być posłem, ale swoim wielkim dachem wpływał na posłów sejmowych, aby znieśli prawa, krzywdzące lud polski. W swych „Przestrobach dla Polski“ woła:

„Z panów na tym Sejmie największe trudności. Mówię to, jako na Sejmie przytomny. Sama szlachta nieszczęśliwą Ojczyznę dźwiga... Z samych wielkich panów zguba Polaków“.

A o ludzi polskim na innym miejscu mówi: „Gdzie rolnik, bądź pod nazwiskiem wieśniaka, bądź pod imieniem chłopu jest nędzny, tam konieczne cały kraj nędznym i wzgardzonym być musi: jeżeli rolnik jest niewolnikiem, cierpi cały kraj niewolę“.

Tak jak dziś czytamy wszystkie mowy posłów w sejmie i wiemy, co który jest wart, do czego zmierzają, tak i wówczas zapisywano mowy poselskie. Byli i wówczas i żli i dobrzy, ale większość widać by-

ła dobra, skoro Ustawę Trzeciego Maja uchwalono. Jeden z takich obrońców lada, poseł Niemcewicz woła:

„Bogdajbym nigdy na inny nie zastąpił zarzut, jak na ten, że chłopów chce widzieć wolnymi. Ja w tem miejscu mówię za chłopami mam za największą chwałę, bo nie mają oni przedstawicieli, którzyby się o nich domawiali... Do kogo ma się udać chłopcy, jeśli pan narzucił mu podatek?“

Dosyć już czytania. Cała Polska, wszystkie jej połączone i odebrane wrogom dzielnice, wszystkie stany, chłopcy i robotnicy święcą pamiętny dzień Konstytucji Trzeciego Maja. Na czele stoi Sejm, który przecież w większości z chłopów i robotników się składa. Któż więc może tu mówić przeciwko świętowaniu Trzeciego Maja? Chyba taki mędrak, jak stary Jan, co światła bożego poza własną chałupą nigdy nie widział, a tyle ma światła w głowie, co ma słońce przez czaszkę prześwieci, albo też naopowiadają wrogowie Polski, którzy ludziom amyslnie w głowie mącą. Ja wiem jedno: dziś w najzapadłej wioszczynie, każdy, choćby w karnej chacie siedział, plew od ziarna odróżni, na wędkę oszastwa złapać się nie da.

Dziś Naród bądzi się do życia, jak ta ziemia święta na wiosnę. Nie tego pęda nie wstrzymaj. Obaczycie, jak w całej Polsce wypadnie święto majowe, a będzie to dowodem, jak naród rwie się do życia, jak rozumie, czego ma potrzeba.

Sqsia.

Rząd Rzeczypospolitej w sprawie pokoju z Rosją.

Rada Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Republiki Sowieckich zwróciła się do Rządu Polskiego z propozycją pokojową i z prośbą o wskazanie czasu i miejsca rokowań.

Rząd Polski wskazał Borysów jako punkt, leżący przy najmniej uszkodzonej głównej linii kolejowej oraz dogodny do wszelkiego rodzaju połączeń telegraficznych i telefonicznych zarówno w kierunku Warszawy, jak Moskwy. Obie strony miałyby możliwość przeprowadzenia swych połączeń oraz utrzymania ich wyłącznie w swoim posiadaniu pod własnym nadzorem. W ten sposób Borysów, jako miejsce rokowań, zapewniał obu stronom jednokierunkowe korzyści komunikacyjne z obiema stolicami.

W odpowiedzi na to Rada Komisarzy Ludowych wystąpiła z żądaniem zawieszenia broni na całej linii bojowej.

Zważywszy jednak, że narady nad techniczną stroną wykonania zawieszenia broni, spisanie jego warunków, wyjaśnienie ich wszystkim odcinkom bojowym i prawidłowe przeprowadzenie postanowień rozejmowych na froncie długości około 2,000 km., zabrałoby nie mniej czasu, niż ustalenie podstawowych zasad traktatu pokojowego;

że przy braku dostatecznych zapewnień dotrzymania warunków zawieszenia broni na tak długiej linii zdarzałyby się codziennie nieporozumienia, które oddziaływałyby niekorzystnie na przebieg ro-

kowań; że wreszcie zawieszenie broni długotrwałe zrodziłoby stan „ani pokoju, ani wojny” i pozwalałoby na przeciąganie rokowań bez końca —

rząd polski propozycję zawieszenia broni odrzucił i oświadczył się za natychmiastowym przystąpieniem do rokowań pokojowych. Była to droga prostsza i bezpośrednio do celu zmierzająca. Ażeby jednak dać dowód swoich dobrych chęci i uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi, Rząd Polski oświadczył, że Dowództwo Wojsk Polskich nie zamierza działaniami zaczepnymi utrudniać rokowań.

W odpowiedzi na to nastąpiło wzmożone gromadzenie wojsk sowieckich na froncie i natarcie na linie polskie oraz wysłana została nowa nota przez Rząd Sowieckich, której zamiast bezpośrednich rokowań z Polską, prosi on Rządy Sprzymierzone o interwencję w sprawie miejsca rokowań, chociaż poprzednio Rząd Sowieckich pozostawiał wskazanie miejsca Rządowi Polskiemu. Jest rzeczą oczywistą, że spór o miejsce jest tylko pretekstem do odroczenia chwili rokowań pokojowych.

Rząd Polski, mimo to, trwa nadal na stanowisku jaknajszerszego zawarcia sprawiedliwego pokoju — a gdy Rada Komisarzy Ludowych, przekonawszy się o bezcelowości dalszej wojny i dalszego zwlekania, objawi szczerą wolę zawarcia pokoju, spotka się w każdej chwili z gotowością rządu polskiego do podjęcia rokowań.

TRZECI MAJ.

Na warszawskim rynku
Chorągwie się chwileją,
Zajaśniała wiosna
Majową nadzieją!

Zajaśniała wiosna
Nad ojczystym łanem;
Dziś się w słońcu dla Ojczyzny
Chłop porównan z pancem.

Na warszawskim rynku
Tam muzyki grają,
Stanowi kmiecema
Bracia prawa dają.

Nadają mu prawo,
By bronili tej ziemi.
Razem z innymi rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku,
Tam naród zebrany,
Idą karmazyny, *)
Idą i mieszczany,

Pan Andrzej Zamojski
Idzie z kmieciem w parze,
A z czeladzią tą cechową
Idą dygnitarze **)

Radzili na sejmie
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata.

Czas ci, Polsko, zgoić
Twoje ciężkie blizny!
Wszyscy dzisiaj równi sobie
W obliczu Ojczyzny.

Na warszawskim rynku
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce
Przybyły miliony.

Idą do katedry,
Do Świętego Jana:
Złoto przy kapocie,
Przy delji ***) sakmana!

O, ty dnia radosny,
O, ty trzeci maju,
Zapachniałeś kwieciem
W całym polskim kraju.

Zapachniałeś kwieciem
Najśodszej wonności:
Miłością Ojczyzny
I bratniej jedności.

Maria Konopnicka.

*) Możli panowie chodzili w karmazynowych, czyli czerwonich strojach, stąd nazywano ich: karmazyny.

**) Wysocy urzędnicy.

***) Długi płaszcz z ciężkiej materji, bez rękawów, zarzucony na ramiona, często podbity drogiem futrem.

Co słyhać nowego.

Z Sejmu w Warszawie.

Po dłuższej przerwie, zarządzonej przed świętami Wielkanocnymi, Sejm zebrał się do pracy 20-go kwietnia i od razu przystąpił do spraw pierwszorzędnej znaczenia dla kraju i narodu. Najpierw więc wzięto pod obrady sprawę zabezpieczenia na wypadek choroby ludzi, zarabiających na utrzymanie swoje pracą rąk lub głowy. Według projektu rządowego tworzone mają być Kasy chorych, które wszystkim należącym do nich zapewniają pomoc lekarską i środki na leczenie w ciągu całego czasu choroby. Projekt rządowy przewiduje, że członkami „Kas chorych” mają być tylko pracownicy zatrudnieni w przemyśle (w fabrykach, kopalniach i t. d.) oraz w handlu; w Sejmie wystąpiono z żądaniem, aby i urzędnicy, zarówno państwowi, jak prywatni mogli należeć do „Kas chorych”. Z powodu tego żądania Sejm sprawy nie załatwił ostatecznie, lecz odesłał projekt jeszcze raz do Komisji, która już tę sprawę rozważała, a obecnie ma rozszerzyć projekt rządowy stosownie do życzeń, wypowiedzianych przez poszczególnych posłów.

Drugą z kolei sprawą przez Sejm rozważaną był projekt rządowy o tworzeniu ludowych szkół rolniczych po wsiach. Jak ważną jest ta sprawa dla włościan, dowodzić nie potrzeba. Podczas rozpraw okazało się, że i w tej sprawie niektórzy posłowie domagają się, aby działalność tych szkół szerzej była ujęta, niż to przewiduje projekt rządowy. Wobec tego odesłano go także do komisji, dla wprowadzenia do niego zgłoszonych poprawek.

Z kolei wszedł pod obrady projekt nadzwyczaj doniosłego znaczenia dla całego narodu, mianowicie: sprawa trzeźwości. Nie zdobyto się wprowadzić na stanowcze i całkowite jej rozwiązanie, jak to świeżo zrobiono w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie już obowiązującą zakaz wyrobu i sprzedaży wszelkich napojów spirytusowych, ale obradowano nad pierwszym niejako krokiem do takiego zakazu. Nie zakazano więc, jak w Ameryce, wyrobu i sprzedaży nie tylko spirytusa, wódki, ale także wina i piwa, ale postanowiono wyrób ten i sprzedaż bardzo ograniczyć. Niektórzy posłowie, przedstawiciele wielkich majątków, dowodzili, że nawet takie ograniczenie będzie dla gospodarstw rolnych bardzo niekorzystne, gdyż nie będzie można zażyć wielkiej ilości kartofli, — głosy te jednak nie znalazły w Sejmie uznania. Rozprawy nad tym projektem były bardzo ożywione i ukończono je dopiero na drugim zebraniu sejmowym i cały projekt uchwalono. Na przyszłość więc sprzedaż „napojów gorących” znacznie będzie ograniczona. Nie wolno będzie np. sprzedawać ich na jarmarkach, od-pastach, szynki wszelkie w święta będą zamknięte, w dni przedświąteczne sprzedawać będzie można wódkę tylko do godziny 3-ej popołudnia a w dni przedświąteczne dopiero od 10 rano. Na dworcach kolejowych wódkę sprzedawać nie wolno, a szynk może się znajdować nie bliżej niż w odległości 100 metrów poza stacją. Po wsiach szynki mogą się mieścić tylko w domach odległych co najmniej o 300 metrów (prawie pół wiorsty) od domów mieszkalnych. Cały szereg podobnych ograniczeń czyni sprzedaż wódki i jej spożycie bardzo utrudnionem. A kary za wy-

kroczenia naznaczono bardzo wysokie. Najważniejszy atoll przepisu powiada, że w gminach, w których więcej niż połowa ludności pełnoletniej oświadczy się na zebraniu gminnym przeciw sprzedaży napojów spirytusowych, tam bezwarunkowo sprzedaż wódki będzie zakazana. Może narzecze tą drogą dojdzie się do tego, że w kraju zapanuje trzeźwość, a z nią ład, porządek i dobrobyt. Zaznaczyć trzeba, że ograniczenia dotyczą tylko tych napojów, które zawierają nie więcej niż 2 i pół procent spirytusa (alkoholu), to znaczy, że lekkie wina, piwa i t. d. wolno będzie sprzedawać bez przeszkody; wódka zaś zawierająca więcej niż 43 proc. alkoholu, wszędzie i bezwarunkowo będzie zakazana.

Ważną też sprawę, zwłaszcza dla Kresów wschodnich, rozważano na pierwszym po świętach posiedzeniu Sejmu, mianowicie walkę z tyfiasem (durem) płamistym. Na wniosek pła Diamanda Sejm uchwalił żądanie, aby rząd opracował plan walki z epidemją i wyznaczył na nią odpowiednie środki, zwłaszcza na pobudowanie lub urządzenie potrzebnej ilości szpitali, łaźni i t. p. Poruszono przytem sprawę lepszego niż dotychczas zaopatrywania ludności w żywność. Przedstawiciel rządu zapewnił, iż co tylko jest możliwym w tym kierunku do zrobienia, to będzie zrobione. — a i teraz rząd wytycza wszystkie siły, by jaknajskuteczniej zwalczać tę straszną chorobę, jaką jest tyfus płamisty.

Na drugim posiedzeniu sejmowym zaczęły się rozprawy nad gospodarką państwową, Sejmowi przedstawiano bowiem „budżet”, to jest wykaz wszystkich dochodów i wydatków państwowych. Wykaz ten nie przedstawia się tak, jakby tego dla dobra państwa pragnąć należało. Różne są tego przyczyny. Polska zbadziła się do niepodległości w chwili, gdy była przez wrogów doszczętnie zrajnowana pod względem gospodarczym, pozostawiona bez żadnych zasobów, ze zniszconymi fabrykami, z ogromnymi brakami wszystkiego tego, co do życia państwowego jest konieczne. Niemal wszystko, całą gospodarkę państwową, od nowego trzeba budować, a środków na to brak. Choć w państwie polskim w lepszym od innych znajdują się położeniu, bo dawnych długów nie ma zupełnie, to jednak obecnie na odbudowę musi się nieco zapożyczyć.

Zupełnie jak w gospodarstwie prywatnem. Gdy gospodarz z próżnymi rękami przystępuje do odbudowy tego co ma los i okoliczności zniszczyły, musi pożyczać i żyć, i słać, i budować na kredyt. Dopiero gdy zbierać zacznie plony, wówczas i długi płacić zacznie. A o stanie jego gospodarki sędzić należy nie z tego, ile winien, ale z tego, jakie ma widoki zbiorów. Otóż te widoki w gospodarce państwa polskiego minister skarbu przedstawił w sejmie w świetle dosyć pomyślnem. Jest nadzieja, że Polska rychło zacznie wydobywać się z kłopotów pieniężnych. Przemysł zaczyna się ożywiać, zwiększa się przestrzeń pól uprawionych i obslanych. Da Bóg, że wkrótce będziemy mogli sami sobie starczyć i nie sprowadzać żywności od obcych, a za to, co sami obcy sprzedawają zaczniemy, otrzymywać to, co nam niezbędnie jest potrzebne. Od nas, od wytrwałej naszej pracy przyszłość nasza zależy. Tak zapewniał w Sejmie minister skarbu p. Władysław Grabski, a słowa jego w Sejmie znalazły wiarę.

Wojna.

Tydzień ubiegły przeszedł na froncie nieco spokojniej. Po klęsce jaką ponieśli bolszewicy podczas ostatniej swojej ofensywy, zaprzestali uporczywych ataków. Natomiast poświęcili czas na sprządzanie posiłków i przygotowania do nowej walki.

Jest rzeczą widoczną, że bolszewicy przygotowują nową wielką ofensywę. Z dawnego frontu denikinowskiego przerzucają na front polski olbrzymie masy wojska. Niemal każdy komunikat wojenny polskiego sztabu generalnego i donosi o ukazananiu się na froncie nowych dywizji bolszewickich.

Najlepsze swoje oddziały szykują bolszewicy do walki z Polską. Wytężają one swoje siły, aby osiągnąć powodzenie. Jak przegrany gracz stawiają wszystko na jedną kartę. To też spodziewać się można w niedługim czasie wielkiej bitwy, która ostatecznie zdecyduje o losach wojny.

Szczególnie wielkie masy wojska przerzucają bolszewicy na Wołyn i Podole. Widocznie tutaj chcą skierować główny atak. Wołyn i Podole leżą bowiem najbliżej dawnego frontu denikinowskiego i najłatwiej jest tutaj bolszewikom przetrwać wojsko. Prócz tego, jest to kraj stosunkowo bogaty, liczą więc na to, że będzie im łatwiej wyżyć wojsko przez rekwizycję resztek żywności u miejscowych włościan.

Wojsko polskie ze spokojem oczekuje walk z bolszewikami. Wszędzie gdzie tylko bolszewicy próbowali atakować, zostali odparci z wielkimi dla nich stratami. Gdzie się bardzo naprzykrzali, robiono ich zupełnie. Tak naprzykład na Polesiu na wschód od Kalenkowicz i Mozyrza oddziały polskie zrobiły nagły wypad, przerwały front bolszewicki, zdobyły 7 armat, 40 karabinów maszynowych i kilkaset jeńców, poczem wrócili na poprzednie pozycje.

Zołnierz polski nie zawiódł jeszcze nigdy, nie zawiedzie i w przyszłości. Bolszewicy ludzą się, że uda im się pokonać. Zołnierz nasz daje im dzisiaj jedną odpowiedź: probujcie. Lecz gdy spróbują, da im lepszą odpowiedź. A wtedy gorzko pożałują swoich zburzących zamiarów.

Napaści litewskie.

Od pewnego czasu na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej zdarzają się coraz częściej napaści Litwinów na wojska polskie. W ubiegłym tygodniu Litwini dokonali dwóch większych napadów pod Druskienikami i Wielkomierzem. Naturalnie zostały one z łatwością odparte przez wojska polskie.

Nasuwają się jednak pytania co to ma znaczyć? Czy Litwini chcą wojny z Polską? — Będzie to trochę podobne do walki muchy ze słoniem, a smutnie się mogą skończyć dla Taryby litewskiej jej machiaczki robione za niemieckie pieniądze.

Z ostatniej poczty.

— **Wydalenie hakatysty z Górnego Śląska.** Koalicyjna komisja rządząca wydalila z Górnego Śląska nauczyciela seminarjum nauczycielskiego — Zimmera z Głogówka za zorganizowanie napadu uczniów tego seminarjum na zebranie polskie w Głogówku.

— **Kramarz odmawia Słowakom prawa do autonomii.** Przywódca stronnictwa narodowego czeskiego Kramarz oświadczył w jednej ze swych mów: Wszyscy muszą przyznać, że naród słowacki jest zupełnie zdemoralizowany. W państwie czecho-słowackim Czesi górują kulturalnie, wobec czego Słowacy nie mają prawa domagać się autonomii.

— **Ameryka chce zmian w traktacie wersalskim.** Jak donoszą pisma francuskie, Millerand w odpowiedzi na zapytanie odpowiedział, że faktycznie ze strony Ameryki istnieją usiłowania, które mają na celu zniesienie niektórych warunków traktatu wersalskiego. Usiłowania te muszą jednak napotkać bezwarunkowo na odmowę ze strony Francji.

— **Zbiorowa nota koalicji do Niemiec.** Przedstawiciele państw sojusznicznych w Berlinie złożyli rządowi niemieckiemu jednobrzmiące noty uprzedzające Niemcy o następstwach jakie pod względem dostaw żywnościowych pociągnęłyby za sobą wskrzeszenie dawnego rządu. Włochy polecieli swemu przedstawicielowi przyłączyć się do zbiorowej akcji.

— **Koalicja żąda od Niemiec rozbrojenia.** Ambasadorowie Włoch i Belgii zawiadomili p. Milleranda, że rządy ich gotowe są przyłączyć się do kroku zaproponowanego przez Anglię, ażeby wspólnie wezwać Niemcy do rozbrojenia. Blższe szczegóły będą uregulowane w St. Remo, gdzie się odbywają narady państw koalicyjnych.

— **Koalicja nie dopuści do uchylania traktatu wersalskiego.** Rząd francuski zgodził się na propozycję Anglii, aby mocarstwa sprzymierzone wysłały wspólną notę do Berlina z zawiadomieniem, że nie będą uznawały żadnych powodów w Niemczech, któreby chciały uchylić wykonanie traktatu pokojowego.

— **Rząd holenderski objął kontrolę nad Wilhelmem.** B. nar. Lew oświadczył w Izbie Gmin, że rząd holenderski zobowiązał się do dozoru eks-cesarza i kontrolowania jego korespondencji oraz stosunków z zagranicą.

— **Nieufność do Rosjan.** Angielskie biuro paszportowe w S-bastopolu udzieliło emigrantom rosyjskim, uciekającym przed armią czerwoną, pozwoleń jedynie na wyjazd do Warny. Wyjazd do innych portów jest wzbroniony, ponieważ, według opinii rządu angielskiego, Rosjanie stanowią zagranicą element niepożądany.

— **Rosja sowiecka nakazuje pracować 1 maja.** Rząd bolszewicki postanowił dzień 1 maja przetrwać na uporządkowanie kraju. Tego dnia cała ludność powinna pracować przynajmniej 6 godzin przy oczyszczaniu miast, oczyszczaniu zapuszczonych pól i poprawie dróg. Nawet dzieci mają być użyte do lepszych robót.

— **Sojusz bolszewików z Niemcami się zacieśnia.** Przybyli do Moskwy przedstawiciele robotników niemieckich, którzy utworzyli specjalną komisję do kierowania wolnych sił roboczych z Niemiec do Rosji sowieckiej. Przedstawiciele robotników niemieckich oświadczyli, że z Niemiec do Rosji może wyjechać 50 tysięcy wykwalifikowanych robotników: metalistów, elektrotechników i t. p.

— **Narady Judenioza z matką b. ces. Mikołaja.** Dziennik duński „Socjaldemokrat” donosi, iż przybyły do Kopenhagi generał Judenicz uczestniczył w długiej naradzie, która odbyła się w pałacu królewskim, w obecności rosyjskiej byłej cesarzowej-wdowy Marii Teodorowny.

— **Wymiana jeńców wojennych.** Delegaci francuscy i belgijscy podpisali z przedstawicielem Rosji, Litwinowem, umowę co do wymiany jeńców wojennych.

— **Otwarcie linii kolejowej wołyńskiej.** Dowódca frontu wołyńskiego, generał Litowski, dokonał otwarcia linii kolejowej, łączącej bezpośrednio Warszawę przez Lwów z frontem wołyńskim.

— **Bolszewicy znaleźli sojuszników.** Rząd sowiecki zawarł umowę z Anatolją — jednym z państw azjatyckich, które wyzwoliło się świeżo z pod panowania tureckiego, przyczem zapewnił sobie pomoc wojenną.

— **Powstanie w Mezopotamji.** W Mezopotamji wybuchła rewolucja przeciw Anglikom. Powstańcy zajęli miejscowości Kud-el-Amaga i stąd rozszerza się ruch powstańczy. Powstańcy zniszczyli telefony, telegrafy i koleje.

Z całej Polski.

— **Ludność pow. bractawskiego do Naczelnika Państwa.** Zjazd przedstawicieli ludności starostwa bractawskiego uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa i Sejmu następującą depezę.

„Kiedy i do nas na kresach doszedł odgłos tej ogólnej radości, że już na sinych falach Bałtyku Twoje zwycięskie szeregi zatknęły Orły Polskie, a od naszej strony, od Dźwiny bohaterów Twoich legiony coraz dalej odsuwają najdzikszego wroga naszego, kiedy w Bractawiu, powiecie naszym, zebrał się wynurzyć ból i potrzeby nasze, nie możemy zapomnieć o Tobie, wkrzesicielu Ojczyzny. Ojczy, Naczelniku i Przewodniku nasz, najgłębszy hold i bezgraniczne zaufanie oraz uczucie serdecznej wdzięczności za oswobodzenie od wszelkiej przemocy Ci składamy. Ty, co nie chcesz, jak inni, drugie narodowości przyłączyć do Polski siłą, a sercem bierziesz serce nasze, które sobie życzy, żebyś nas do lepszej przyszłości prowadził, a wielkie myśli Twoje dla dobra ludów spełnione zostaną”.

Do Wysokiego Sejmu Ustawodawczego.

„My, wyraziście ludności, zebrani w powiecie bractawskim po raz pierwszy, żeby wynurzyć swoje bóle i potrzeby, ślemy Wam obrońcom praw całego państwa najszczerze zaufanie i uznacie za poczynione Wasze pierwsze kroki ku odbudowaniu kraju i wysiłki wygojenia ran, zadanych Wspólnej Ojczyźnie — Matce naszej”.

— **Rocznica bitwy pod Raszynem.** Dnia 19 kwietnia b. r. odbyło się na polach Raszyna uroczyste uczczenie pamięci żołnierzy-bohaterów poległych w pamiętnej bitwie Raszyńskiej dnia 19 kwietnia 1809 r.

W uroczystości tej brały udział przedstawicielstwa władz cywilnych i wojskowych oraz tysiączne tłumy.

Nastrój był ogromnie podniosły i radosny. Świącono bowiem po stu jedenastu latach pamięć

chwili, w której Polska napadnięta przez Austrię, wroga wielokrotnie silniejszego, świetnie odniosła zwycięstwo.

Ten sam zapał, to samo nieustraszone męstwo ożywiało tamtych bohaterów, jakie i dzisiaj napędza nasze wojsko. Wie o tem tysięczny tłum wyległy na pola raszyńskie, to też gorąco przytakiwał przemówieniom w których składano hold nie tylko poległym pod Raszynem, ale i dzielnym obrońcom Lwowa i Wilna. Długo i rozgłośnie dźwięczały okrzyki na cześć bohaterów, Niepodległej Ojczyzny i Naczelnika Państwa.

— **Wycieczki z Kresów w Warszawie.** Do Warszawy, jako stolicy Polski zaczynają zjeżdżać wycieczki z różnych stron Polski. Dn. 12-go kwietnia przez Kraków i Częstochowę przyjechała grupa górali ze Spisza. Goszczono górali, oprowadzano po Warszawie przez dzień cały, a wieczorem zaproszono gości na pogadankę o Polsce, ilustrowaną obrazami niktanymi. Na pogadance górale spisy spotkali się z delegacją włościan z Podola, przeważnie z powiatu ploskirowskiego, złożoną również z kilkudziesięciu osób. Podolacy zachwycali się górkimi widokami Spisza, a spiszacy wyrażali podziw dla bogatych i żyznych ziem Podola. Spotkali się, jak dwa rodzeni bracia, którzy nigdy się ze sobą nie widzieli, oddzieleni jeden od drugiego murem wojennym. Radość więc w sercach panowała ogromna. Obie wycieczki wspólnie przedstawiły się Naczelnikowi Państwa, a nazajutrz były obecne na posiedzeniu Sejmu, poczem znów zwiedzały Warszawę, zaś wieczorem były w teatrze. Wielce to pożyteczne, aby Polacy z różnych dzielnic naszej wielkiej ojczyzny poznali się wzajem i zbliżali się do siebie, jakże się bowiem kochać mamy, gdy się dotychczas nie znamy.

— **Kolejarze przeciw strajkowi.** Towarzystwo rosyjskich bolszewików za wszelką cenę chcą wywołać ogólny strajk w Polsce, a przedewszystkiem wstrzymać koleje. Pozostawienie walczącego na froncie żołnierza polskiego bez dowozu amunicji i żywności podczas natarcia bolszewickiego jest zwykłą zbrodnią, dążącą do zguby Polski. Już wiadomo, że zamach na koleje polskie planowany był na 24 kwietnia, a strajk powszechny wznaczono na dzień 1 maja. Zarząd główny Polskiego Związku Kolejowego, uprzedzając wybuch strajku polecił uruchomić nasze pogotowie przeciwstrajkowe, ustanowić dyżury, stać i czuwać, aby ani jednej sekundy nie było przerwy w ruchu. Członkowie biurowcy w razie strajku obowiązani są zająć opuszczone posterunki i najpilniej zwalczać wroga dla Państwa — agitację strajkową. — W dniu 1 maja mają stanąć przy warsztatach pracy i nie poddawać się gwałtom agitatorów, zmuszających do opuszczenia posterunków służbowych. Kilka prób wywołania strajków powszechnych no korzyść bolszewików już odparliśmy zwycięsko. I tym razem nie będzie inaczej.

— **Jak Poznań uczci dzień 3 maja.** Wszystkie pisma poznańskie ogłaszają odezwę specjalnego komitetu święta 3 maja, wzywającą rodaków, aby w dniu tym wszystkie warsztaty były czynne, a czysty dochód przeznaczony na odbudowę przemysłu polskiego.

Zapoczątkowanie w tym kierunku wyszło od Narodowego Stronnictwa Robotniczego, a poparły ją wszystkie stronnictwa.

Ze świata.

+ **Wybory do sejmu litewskiego.** Wynik wyborów do sejmu litewskiego przedstawia się dla Polaków bardzo pomyślnie.

Bez względu na większość głosów Polacy zdobyli w następujących okręgach kowieńskich: Stare Miasto (821 głosów), Nowe Miasto (1128 głosów), Dzielnica Karmelicka (609 głosów), Zielona Góra (1332 głosy), Szańce (1008 głosów). Na drugim miejscu są socjal-demokraci, potem socjaliści ludowcy. W innych miejscowościach głosy jeszcze się obliczają.

+ **Wynik wyborów na Łotwie.** Według ogłoszonego wyniku wyborów na Inflantach Polskich. Największą ilość głosów otrzymała łotewska lista Nr 19, której agitatorzy nie przebiegali w środkach podczas wyborów.

Pomimo braku jakiegokolwiek agitacji za listą polską, otrzymała ona w niektórych gminach poważną ilość głosów (w gminie kamińskiej 504, Krasławskiej 413, w mieście Krasławiu — 486). W samym Dynaburgu lista polska otrzymała największą ilość głosów (1590), następnie sjonści (1097), Rosjanie zdobyli 791 głosów. Pięć list łotewskich pomimo silnej agitacji otrzymało zaledwie 320 głosów.

+ **Zamach na premiera łotewskiego.** Na łotewskiego prezesa ministrów Ulmanisa dokonano 19 z. m. zamachu. Prezes Ulmanis jechał samochodem na zebranie polityczne, na którym miał udzielać wyjaśnień co do stanu prac rządu łotewskiego. Spiskowcy przy pomocy ładunku pyroksyliny wysadzili w powietrze drzewo przydrożne w chwili, gdy automobil prezesa miał je minąć. Drzewo jednak nie padło na samojazd i zagradzając drogę, jedynie zmusiło jadących do zatrzymania się. Nastąpiła wymiana strzałów. Napastnicy zbiegli. Zamach był niewątpliwie zorganizowany przez bolszewików. Jest to już trzecia próba pozabawienia życia łotewskiego prezesa ministrów Ulmanisa, która się — jak i poprzednie — szczęśliwie nie udała.

+ **Bolszewicy wobec Litwy.** Rząd litewski zwrócił się nie tak dawno do bolszewików z prośbą o zawarcie pokoju, przyczem domagał się, by Rosja uznała niepodległość Litwy i przyznała jej prawo do Wilna i Grodna.

Początkowo zdawało się, że bolszewicy zgodzą się na propozycje litewskie, okazało się jednak, że było to tylko zwykłe kretactwo bolszewickie, bo gdy przyszło do rokowań, to Litwini otrzymali zawiadomienie, że wprawdzie bolszewicy, w myśl zasady o stanowieniu o sobie narodów, uznają niepodległość Litwy, lecz bliżej określić, jakie ziemie będą do niej należały, będzie można dopiero po zbadaniu dokładnem warunków narodowościowych w poszczególnych miejscowościach.

+ **Zwycięstwo Japończyków na Syberji.** Dzienniki donoszą z Tokio, iż Japończycy odnieśli na Syberji zupełne zwycięstwo. Wojska syberyjskie zostały pobite koło Streteska. Japończycy oświadczyli, że nie myślą o trwałej okupacji okolic zajętych, chcą tylko zniszczyć bolszewików i przywrócić porządek. Japończycy pobili bolszewików również i na wschodnim wybrzeżu jeziora Bajkalskiego.

Sprawy gospodarcze.

Przewóz narzędzi rolniczych i nasion. Ministerjum kolei żelaznych rozesało do Dyrekcji kolejowych: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Poznaniu, Wilnie, Radomiu, Gdańsku i Kowlu następującą depezę:

„Bez względu na istniejące ograniczenia ładunku proszę zarządzić, aby przesyłki narzędzi rolniczych i nasion przyjmowane były i przewożone bez ograniczenia”.

Przewozy ziemniaków i zboża pod zasiew z Poznańskiego. Od połowy kwietnia do połowy maja r. b. z Poznańskiego wysłać się będzie po 610 wagonów dziennie ziemniaków i zboża pod zasiew oraz dla aprowizacji ludności w Małopolsce, Kongresówce i Kresach wschodnich. Przez Skalmierzyce będzie nadchodzić po 407 wagonów dziennie i przez Aleksandrów po 203 wagony dziennie. W celu sprawnego przewozu do Poznańskiego wysłano dużo wagonów.

Komitety pracy rolnej. Sejmiki powiatowe powołują obecnie do życia gminne komitety pomocy rolnej. Wysyłają też do urzędów gminnych szczegółowe instrukcje co do zakresu działalności tych komitetów. Wzywają wreszcie do zbierania wiadomości potrzebnych jako podstawa decyzji przy udzielaniu pożyczek przez powiatowe komitety na pomoc w odbudowaniu gospodarstw rolnych. Termin nadsyłania podań o pożyczki określono do dnia 30 maja r. b.

Różne wiadomości.

Kto to są komisarze bolszewicy w Rosji? Sticklew nazywa się Nachamkcs, Ziwowjew—Apfelbaum, Trockij—Bronsztejn, Kamieniew—Rozenfeld, Sachanow—Gimmer, Gorjew—Goldman, Meszkowski—Goldberg, Łaryn—Łarje, Czercwanin—Libkin, Firsow—Rozcnblam, Ortoleks—Akselrod, Liber—Goldman, Korclin—Sztejnberg, Martow—Cederbaum, Kamkow—Kac, Szymkina—Jawejn, Dan—Górewicz, Anskij—Rappaport, Wodzicki—Primo, Peleer—Pilzner, Sołnecw—Goldsztejn, Czernow—Lieberman, Zvezdicz—Fensztejn, Kaminskij—Hofman, Banakow—Fundamenckij, Riazanow—Goldenbach, Porwas—Goldfab, Baranow—Berko-Joffe, Zegorskij—Kraczmalnik, Radek—Sobelson, Leszczyński—Zynger, Sachanow—Chamer.

Konia z rządem trzeba by dać temu, który się w Rosji doszukał na stanowiskach rządowych i kierowniczych rodowitych prawosławnych moskali. Dawniej ich wielu w Rosji nie było, bo Rosję rządili sami Niemcy, a teraz to jaż, że świecą trzeba by chodzić, zanim możnaby się doszukać „istinnoraskich”.

Za dawnych rządów w żyłach niby to raskich earów i książąt ani dziesiątej części nie było rosyjskiej krwi, tylko niemiecka, w wojska rosyjskiem generałów niemieckich było 2 razy więcej niż moskali, a na urządach zwłaszcza wyższych co drugi, to był Niemiec. Teraz miejsce Niemców zajęli żydzi, tylko że jeszcze gęściej obsiedli stoły, a Rosjan zupełnie na szary koniec zepchnęli.

Taka to jest obecna bolszewicka Rosja!

Nasze sprawy.

Wycieczka w Poznańskie.

Zapisy na wycieczkę w Poznańskie, której plan podaliśmy czytelnikom w poprzednim numerze są przyjmowane w biurach Straży Kresowej:

W pow. białostockim — ulica Kilińskiego 6 C,
w pow. sokólskim — Dom Ludowy,
w pow. grodzieńskim — ul. Zielona II,
w pow. wołkowyskim — ul. Piaskowa I,
w pow. stonimskim — ulica Kościuszki II,
w pow. brzeskim — ulica Zyguntowska 19,
w pow. prużańskim — ul. Sadowa 7.
Biura Straży Kresowej udzielają również wszelkich informacji dotyczących wycieczki.

Co zrobiliśmy dla sprawy sanitarnej w pow. brzeskim i co zrobić należy?

Cicha, mozolna, a zawsze ryzykowna praca tego personela zwykle nie jest obserwowaną, a przez to zawsze jest niedocenioną przez ogół społeczeństwa. Tymczasem personel ten powinien zasłużyć na godną uwagę, a przynajmniej ziomkowie moi wiedzieć powinni, że na straży ich zdrowia stoi, czuwa i walczy zle płatny, a zawsze bez szemrania pełniący swój obowiązek, dezynfektor, siostra sanitariuszka lekarz epidemiczny.

Jeżeli przyjmujemy pod uwagę, że kolamny dezynfekcyjne nie mają wcale środków przewozowych, co zupełnie paraliżuje ich pracę, to bez przechwalać powieścić musimy, że zrobili one więcej niż przy warunkach obecnych oczekiwac należało.

Nie z łatwością też dokonaliśmy ochronnych szczepień ospy. Podczas ubiegłego lata zaszczepiamy ospę 9554 osobom przeważnie dzieciom i młodzieży szkolnej.

Nie z łatwością, powiadam, dokonaliśmy tych szczepień, nie mając, że personel sanitarny nieco chodził pieszo od chaty do chaty, wyszukując i namawiając ludzi, by się szczepieniom poddał; powiem jaż, że personel ten w czasie swojej mozolnej całodzienniej wędrowki niezawsze mógł znaleźć dla siebie pożywienie — szedł jednak i pełnił swą cichą, niepokazną, lecz zbawienną pracę dla dobra ludu i koheancj ojczyzny.

Wreszcie dnia 9 grudnia otworzyliśmy w Brześciu przychodnię polską dla biednej ludności, a przy niej przychodnię dla chorych wenerycznych.

Dzisiaj setki chorych znajdują tu poradę i jestem pewny, że i ulgę w cierpieniach.

Tak więc, na gruzach przeszłości, pośród mgły zniszczenia powstaje powoli fundament nowego gmachu, który do szczytu zbudować musimy.

Pośród fal rozhukanej epidemii, która zdawałoby się zaleje i zniszczy resztki życia ludzkiego, to tam, to ówdzie zjawiają się malenkie czaten-

ka ratownicze, a ich odważni żeglarze bez trwogu o własne życie po tych falach sterują, by mnożąc się coraz bardziej, stworzyć jeden pomost ratowniczy, a przy pomocy tego ocalić zdrowie ludu, który dziś jeszcze się narza w tych falach epidemii, potrzebując naszego ratanka.

Jest źle jeszcze, jednak jest znacznie lepiej w porównaniu z tem cośmy mieli w początkach roku zeszłego.

Rok temu kilkanaście środków leczniczych przysłanych łaskawie w minimalnej ilości przez Ministerstwo Zdrowia Pabl. stanowiły całe bogactwo składnicy. Dziś składnica ta posiada znaczne zapasy leków i środków opatrunkowych, w które zaopatrują się szpitale i punkty sanitarne.

Oprócz tego w składnicy czekają swego użytkownika zapasy instalacji szpitalnej dla szpitala powiatowego.

Coś nie coś udało się zaoszczędzić, coś nie coś się dokupiło, poważną ilość rozmaitości dał nam czerwony krzyż amerykański.

Dzisiaj, przynajmniej na razie, nie boimy się jutra, a gdybyśmy mieli lokal szpitalny poważną ilość dobra jażbyśmy dodatkowo uzyskali.

Niewątpliwie przyjdzie czas, kiedy społeczeństwo się ocknie i o szpital zapomni się samo.

Czerwony Krzyż Amerykański dałby nam dzisiaj szpitala tyle, ile o siłach własnych nie zdobyliśmy przez lat dziesiątki.

Ci, co hamują otwarcie tego szpitala, popełniają zbrodnię narodową, okradając zdrowie swego ludu, pozwalają bogacie się wrogom.

Czas o tem pomyśleć.

Ta odrobina, cośmy za rok ubiegły zrobili, świadczy tylko o tem, że chcemy coś zrobić, że powinniśmy jeszcze zrobić dużo, nie bacząc na przeszkody, nie opuszczając rąk.

Jeżeli jednym z ogólnych zadań Państwa jest dziś odbudowanie Polski, to jednym z zasadniczych rozwiązań tej sprawy, tak ze strony Państwa, jak i społeczeństwa jest uzdrowienie Ziemi naszej, oraz stworzenie takich warunków sanitarnych, przy których wydajność pracy ziomków naszych byłaby jaknajwiększą, a śmiertelność i niezdolność do pracy minimalną.

Zadne warunki ekonomiczne tak bardzo nie upośledzają kraja i nie obniżają tak mocno wydajności jego produkcji, jak złe warunki sanitarne.

Rozważmy jedną chwilę, jak ekonomicznie upośledzonym został powiat brzeski przez szerzącą się epidemję tyfusa.

Według danych, jakie posiadamy i jako danych minimalnych zapewne pewnych, 3000 z górą osób przechorowało na dar plamisty w roku ubiegłym. Weźmy też minimalny tylko 3-ty tygodniowy okres niezdolności do pracy każdego z chorych, a będziemy mieli, że w roku 1919 powiat nasz z powodu choroby 3000 ziomków stracił 63.000 dni roboczych.

Pomnożmy tę cyfrę przez minimalną cyfrę dziennego zarobku robotnika (10—15 mk.), a będziemy mieli 630.000—945.000 marek straty minimalnej, jaką ponieśliśmy tylko z powodu straconych dni pracy—jako skutek złych warunków sanitarnych naszego kraja.

(D. c. n.).

Dr. Tokarszewski.

Pożyczki na zagospodarowanie odłogów.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra rolnictwa w przedmiocie trybu udzielania pożyczek na pomoc rolną w Województwach: Warszawskim, Łódzkim, Kieleckim, Lubelskim i Białostockim.

Podania powinny zawierać następujące dane:

a) nazwę i obszar gospodarstwa z wyszczególnieniem powierzchni, przypadających na poszczególne rodzaje użytków (role, łąki i t. d.) oraz powierzchni gruntów odłogiem leżących, lub odłogiem zagrożonych.

b) kiedy i jakie w danej miejscowości odbywały się działania wojenne.

c) opis zniszczenia dokonanego przez działania wojenne.

d) wyszczególnienie budynków mieszkalnych i gospodarczych, posiadanych obecnie i przed wojną.

e) wyszczególnienie inwentarza żywego i martwego, posiadanego obecnie i przed wojną.

f) wyszczególnienie przedmiotów potrzebnych niezbędnie do zagospodarowania odłogów lub gruntów odłogiem leżących.

g) czy i jakie części składowe inwentarza martwego oraz sztuki inwentarza żywego zostały zakupione już po zniszczeniu i dowoły na to, czy przedmioty te zostały zakupione z funduszy własnych, czy pożyczonych.

h) stan odciążenia gospodarstwa.

i) czy przed wniesieniem podania gospodarz otrzymał już jaką pożyczkę względnie zasiłek z funduszy państwowych i w jakiej wysokości.

Ze względu na stopień zniszczenia dzielić należy gospodarstwa na trzy kategorie:

Do pierwszej kategorii zalicza się gospodarstwa zniszczone przez wojnę, do drugiej gospodarstwa częściowo zniszczone i częściowo już uruchomione, do trzeciej gospodarstwa, które nie doznały zniszczeń wojennych, ale nie rozporządzają środkami, wystarczającymi dla zagospodarowania całości gruntów uprawnych.

Najwyższa pożyczka, jaka może być przyznana dla gospodarstw pierwszej kategorii, wynosi: dla gospodarstw do 10 morgów po 1600 mk. na każdy morg użytków rolnych;

dla gospodarstw od 10 morg. do 50 morg. po 1400 mk. na każdy morg użytków rolnych;

dla gosp. od 50 do 100 morg. po 1200 mk. na każdy morg użytków rolnych;

dla gosp. od 100 do 300 morg. po 1000 mk. na każdy morg. użytk. rolnych;

dla gosp. od 300 do 500 morg. po 800 mk. na każdy morg użytk. rolnych;

dla gosp. od 500 do 1000 morg. po 600 mk. na każdy morg użytków rolnych;

dla gospodarstw ponad 1000 morg. po 400 mk. na każdy morg użytków rolnych.

Najwyższa pożyczka, jaka może być przyznana dla gospodarstw drugiej kategorii, wynosi 65% stawek ustanowionych dla gospodarstw pierwszej kategorii, a dla gospodarstw trzeciej kategorii 50% tych stawek.

Podania o udzielenie pożyczek winny być załatwione przez Komitety Powiatowe Pomocy Rolnej najdalej w ciągu dni 8 od ich założenia.

Komitet Pomocy Rolnej, po rozpoznaniu podania i zasięgnięciu w razie potrzeby opinii właściwego Komitetu Gminnego, przyznaje w granicach przeznaczonych dla powiatu kredyty właścicielom, lub dzierżawcom gruntów odłogiem leżących lub, odłogiem zagrożonych, pożyczki do wysokości 40.000 marek dla jednego gospodarstwa.

O ile gospodarz ubiega się o pożyczkę wyższą, niż 40.000 mk., to Komitet Powiatowy Pomocy Rolnej, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przyznaje pożyczkę w granicach swego uprawnienia, sprawę zaś udzielenia pożyczki dodatkowej ponad przyznaną przez siebie sumę przekazuje wraz ze swym wnioskiem do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Rolnej.

Jednakże, jeżeli żądana w podaniu suma pożyczki przekracza 40.000 marek wskutek niezastosowania się do norm ustanowionych, to Komitet Powiatowy załatwia podanie całkowicie i nie kieruje go do Komitetu Wojewódzkiego.

O postanowieniu Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej, czy to przychylnem, czy odmownem, winien być podający niezwłocznie powiadomiony.

Od postanowienia Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej służy interesowanemu prawo odwołania się do Komitetu Wojewódzkiego w przeciągu dni 8 od daty zawiadomienia. Odwołanie należy wnieść do Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej, który przedkłada je niezwłocznie wraz z aktami Komitetowi Wojewódzkiemu do ostatecznego postanowienia.

Komitet Wojewódzki Pomocy Rolnej przyznaje właścicielom i dzierżawcom gruntów odłogiem, leżących lub odłogiem zagrożonych na podstawie wniosków Komitetów powiatowych i w granicach oznaczonego dla województwa kredytu pożyczki dołatkowe ponad sumę uzyskaną przez nich od Komitetów Powiatowych. Komitet Wojewódzki zawiadamia niezwłocznie o swych postanowieniach, co do przyznania lub nieprzyznania dodatkowej pożyczki Komitetowi Powiatowemu, który zawiadamia o tem podającego.

Od postanowienia Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Rolnej co do przyznania lub nieprzyznania pożyczki dołatkowej służy interesowanemu prawo odwołania się do Komitetu Głównego Pomocy Rolnej w przeciągu dni 8 od daty zawiadomienia o decyzji. Odwołanie należy wnieść do Komitetu powiatowego, który przedkłada je niezwłocznie wraz z aktami za pośrednictwem Komitetu Wojewódzkiego Komitetowi Głównemu.

KORESPONDENCJE.

Odczyt. — Z koła młodzieży.

Wieś Baranowo, gm. Łasza.

Wieś Baranowo, położona o 15 wiorst od Grodna i w dość znacznej odległości od gminy, dotychczas była w śpieniu. Niektórzy z tej wsi słyszeli, że w innych wsiach młodzież organizuje się w kółka, ale jak w tym kółku ma pracować, to nikt pojęcia nie miał, aż pewnego razu przybyli instruktorzy Straży Kresowej i wygłosili odczyt ze świetnymi obrazami o 63 roku. Po odczycie przemawiał instruktor Straży Kresowej, p. M. Frejtak, o organizacji kół młodzieży wiejskiej. Bardzo się wszystkim to podobało. Może i młodzież z Ba-

ranowa w końcu się zbudzi, a weźmie się do pracy oświatowej i samokształcenia się przy pomocy nauczycielki miejscowej panny Stefani Łaciakówny, która z największą chęcią poświęca swą pracę dla młodzieży przez prowadzenie kursów wieczorowych i urządzenie w dni świąteczne pogadanek i odczytów. Na prośbę młodzieży instruktorzy Straży Kresowej obiecali przybywać częściej. Do koła młodzieży wpisało się 37 członków. Do zarządu zostali wybrani: jako prezes Stefania Łaciakówna, zastępca Konstanty Salej, sekretarz—Michał Kunicki—skarbnik Franciszek Kunicki—bibliotekarz Marjana Ambroźewicz. Komisja rewizyjna składa się z pp. Kazimierza Miśkiewiczza i Marji Ambroźewicz. M. F.

Przedstawienia amatorskie. — Straż ogólnowa. — Koło młodzieży.

Mosty pow. grodz.

Ze wszystkich miast i miasteczek powiatu grodzieńskiego często zamieszczano korespondencje w „Chacie Polskiej”, ale o Mostach nikt nie wspomina; bo i któż zainteresuje się niem?—Prawie całe miasteczko spalone, ludność uboga i nie ma czem pochwalić się... Ale młodzież nasza powoli zaczyna odradzać się do nowego życia.

W dniu 30 listopada zostało założone u nas przez instruktora Straży Kresowej, p. Krzywca, Koło Młodzieży. Ale młodzież nasza nie przyzwyczaiła się dotychczas łączyć razem, więc i nie dziw, że z początku zapisało się zaledwie 25 członków razem z zarządem. Lecz dzięki usilnej pracy kierownika szkoły, a sekretarza Koła, p. Sibiga z każdym posiedzeniem członków przybywało więcej, a gdy za wzięciem staraniem Plebarji i państwa Sibigów, zostały odegrane „Jasełka” podczas świąt Bożego Narodzenia, przez trzy wieczory sala szkolna była pełna widzów. Dochód z tego na korzyść Koła mieliśmy niezły, bo aż 350 marek.

W styczniu przyjechał do nas instruktor Straży Kresowej i miał odczyt o Wilnie, połączone z obrazami świetlnymi; dochód z odczytu przeznaczono na Koło.

W niedzielę zapustną urządzone zabawy z tańcami. Co prawda dochód mieliśmy mały, ale nie o dochód tu chodziło, a o danie możności członkom Koła i zaproszonym gościom przyjemnie czas spędzić.

W lutym została zorganizowana Straż ognio-wa, składająca się z zarządu i kilku-astu członków, ale dotychczas nie jest ona dobrze zorganizowana i byłoby bardzo pożądanem, żeby panowie instruktorzy przybyli ją ożywić. Koło nasze prenumeruje swoje pismo tygodniowe „Drużynę” i posiada małą biblioteczkę dla zarządu, przyslaną przez Straż Kresową.

Przyszłość naszego „Koła” zapowiada się jaknajlepiej. Ale na nieszczęście wyjechał z Mostów p. Sibiga, kierownik szkoły i sekretarz „Koła”, który prowadził opowiadania historyczne i z historii naturalnej na zebraniach. Odjeżdżając p. Sibiga ofiarował dla „Koła” 6 tomów pism Sientkiewicza, za które to książki a także i za pracę członkowie złożyli mu serdeczne podziękowanie.

Obecnie liczymy już 70 członków w tej liczbie 8 dziewcząt. Przy Kole zorganizowano kursy dla analfabetów. Wysłało jednego członka z Koła do szkoły rolniczej w Drohiczyńcu. Jednak muszę za-

znaczyć, że pomimo wszystko młodzież nasza nie zrozumiała jeszcze należycie, jakim jest wrogiem dla nich ciemnota i nie stara się tak jakby należało pracować nad sobą. Ale sądzę, że przy pomocy Bożej, a wspólnem staraniu, da się to naprawić.

Prezes Koła Młodzieży w Mostach.

Z NASZYCH STRON.

Z powiatu grodzieńskiego.

Zebrań Rady Ludowej dn. 16 kwietni. r. 1920

Z powodu robót polnych delegatów ze wsi przybyło b. mało. Oprócz członków w zebraniu uczestniczyli również goście.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do obrad.

Zabrali głos delegaci wiejscy składając sprawozdania z poszczególnych gmin.

Delegat z gm. Jezierzy informuje, że gmina szkół nie posiada z powodu małego zainteresowania się ludności oraz wybranej Rady gminnej.

Zebrani stwierdzili konieczność wprowadzenia uchwalonego już na sejmiku powiatowym i na zebraniu delegatów z powiatów w Wilnie podatku szkolnego państwowego.

Koło młodzieży rozwija się słabo.

Gm. Krynki posiada dwie szkoły.

Bezpieczeństwo publiczne z dawałnającą, koniokrądzwo ukrócone.

Należy również podnieść, na pochwałę gminy, że ludność miejscowa pomaga powracającym biedakom z Rosji.

Gm. M. Brzostowica. Delegat stwierdza, że właściciele większych obszarów, nieobsiewający gruntów, nie zawiadamiają o tem właścian, mimo odnośnych rozporządzeń władz.

Z gruntów tych gmina ma dostać połowę ze zbiorów.

Delegat z gm. Hozańskiej to samo porwiera.

W gminie Gudziwickiej, jak informuje miejscowy wójt, zdarzył się wypadek, że jeden z właścicieli większych obszarów nie wydzierżawił gruntu właścianom, lecz żydom, wprawdzie nie sprzeciwia się to prawu, lecz jest niemniej karygodne.

W dobrach Stanisławowskich wydzierżawiono gruntu pod uprawę tytoniu, zamiast obsiać zbożem.

W sprawie kooperatyw słuszną uczyniono uwagę, że właścianie produktów swoich nie sprzedają kooperatywom, lecz niosą je żydom. Stwierdzono również brak funduszy odpowiednich w kooperatywach, co paraliżuje ich owocną działalność, a także, skutkiem ciężkich warunków komunikacyjnych, brak towarów.

Niektóre gminy nie otrzymały soli mimo oddania kontyngentu zbożowego, dlatego, że się nie zgłosiły.

Gm. Indura posiada sześć szkół powszechnych; trudność jest tylko w otrzymaniu budulcu na budowę szkoły. Celem utrzymania takowego gmina powinna podać dokładny kosztorys.

Tyfusu w gminie niema. Bandytyzm ukrócony.

Gmina Gusiewiczce skarży się na brak budulca na odbudowę.

Jest jedna szkoła powszechna i 5 prywatnych szkółek.

W gm. Hozańskiej — aprowizacja b. słaba, skutkiem braku Rady Opiekunicznej w gminie.

Nauczyciel w szkole bardzo dobry.

Epidemia duru wygasa. Włóscianie skarżą się, że policja w Grodnie rewiduje furmanki z drzewem.

Koło młodzieży funkcjonuje słabiej; ożywia się tylko wtedy, gdy przyjeżdża ktoś ze Straży Kresowej z odczytem i obrazami świetlnymi.

Leśnictwo niechętnie sprzedaje drzewo na odbudowę. Del. skarżył się również na utrudniony dostęp ludzi ze wsi do starosty.

Gm. Dubno. — Stan zdrowotności w gminie polepszył się. Zydi rozsiewają tendencyjne fałszywe pogłoski o zwycięstwach bolszewickich. Stosunek do władz polskich dobry. Kontyngens mięsny oddany.

Brak inwentarza ogromny, jeden koń wypada na 5 gospodarzy.

Szkół gmina nie posiada. Rada gminna wyraża życzenie otwarcia szkoły, w tym celu wyasygnowała pieniądze na remont budynku murowanego. Po uwięzieniu znanego koniokrada, kradzież koni ustaje.

Gm. Mosty posiada koło młodzieży, przy którym odbywają się kursa dla analfabetów. Kierownikiem koła jest nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej.

Leśnictwo nie wydaje budulcu na odbudowę. *Gm. Porzecze*, Litwini rozrzucają w północno-zachodniej części agitacyjne odezwy.

Dla opieki nad ludnością powstała Rada Opiekunicza.

Szkoly b. dobrze funkcjonują.

Tyfus ustaje — czujność jednakże potrzebna. Napadów na ogół niema.

Kooperatywa słabo funkcjonuje z powodu braku towarów.

Zastępca referenta rolnego stwierdza, że wójtowie nie dają spisów o odłogach, potrzebujących ludności i t. d. Brak wogóle prawdziwych danych statystycznych. Tu wytwarza się konieczność współdziałania samorządów gminnych. Niezbędne są również wykazy potrzebujących nasion, wykazy złożone tylko 7 gmin i z tego powodu trudno jest rozdzielić zboże na zasiew, którego nadeszło 22 wagony w tem 30 proc. dla większej własności.

Należy bezzwłocznie wydawać gminom zboże, na ręce delegatów rady gminnej pod odpowiedzialnością sądową, że to zboże sprawiedliwie będzie rozdzielone.

Na tem zakończono obrady, oznaczając następną na dzień 24 maja. M.

Z powiatu bielskiego.

Okręgowe stowarzyszenie spozycow pow. bielskiego ze względu na duży teren swojej działalności dzieli się na 2 okręgi: bielski i siemiatycki. Okręgi te mają wspólny zarząd i kierownictwo, lecz w pracy bieżącej rządzą się samodzielnie. W okręgu bielskim stowarzyszenie posiada 26 sklepów, w okręgu zaś siemiatyckim 39 skl. Członków obecnie liczy stowarzyszenie około 9.000.

W dn. 27 marca odbyło się doroczne ogólne zebranie delegatów stowarzyszenia. Udział w zebraniu był liczny, prawie wszystkie sklepy były

reprezentowane (miały swoich przedstawicieli), przebieg zebrania był bardzo ożywiony.

Obrót towarowy stowarzyszenia wyniósł w roku ubiegłym przeszło 2 miliony marek. Biorąc pod uwagę duży teren działalności i wielką ilość stowarzyszonych, suma ta nie przedstawia się zbyt okazała. Sądzymy, że tworząc duże okręgowe stowarzyszenie, organizatorzy zakreślili dla swej instytucji zbyt rozległy teren działalności, co, wobec wcale nienajlepszej komunikacji, uniemożliwia konieczną w stowarzyszeniu jedność gospodarczo-administracyjną oraz utrudnia rozciągnięcie nad całością przedsięwzięcia wystarczającej kontroli.

W każdym razie cmawiane stowarzyszenie jest śmiałą próbą zorganizowania dużej kooperatywy, — próbą, która pochłania wiele inżynierii i wydajnej pracy i pod niejednym względem daje pomyślne rezultaty.

(Społem)

E. Z.

Z pow. Słonimskiego.

Deraczyn. Dnia 7 marca r. b. o godz. 3 p.p. w kancelarii gminnej odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie w celu założenia kooperatywy. W zebraniu brało udział około 300 osób na czele z Komitetem Organizacyjnym, składającym się z 10 członków: Feliksa Zwierowicza, ks. Antoniego Piątkowskiego, ks. Konstantego Rzekkiego, Józefa Dąbrowskiego, Władysława Skopca, Grzegorza Dorochowicza, Jana Boczeko, Teodora Sonczyka, Wincentego Dziekońskiego i Władysława Dojlidy.

Zebranie zagał Instruktor kooperatyw p. Michał Maciejewski krótkim, lecz treściwym przemówieniem, w którym wyjaśnił cel i zadanie kooperatywy. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie wybrano p. M. Maciejewskiego. Przewodniczący czytał i wyjaśniał ważniejsze punkty statutu opracowanego przez Polski Związek Stow. Spozycow.

Początek udzielił głosu ks. Rzekkiemu, który przemawiał do ludności prawosławnej po rosyjsku, wyjaśniając im to, czego nie rozumieli w języku polskim, zachęcał wszystkich zebranych do łączenia się we wspólne organizacje, zakładając kooperatywy. W tej samej sprawie przemawiał p. Naczelnik III rejonu, Feliks Zwierowicz, który starał się zachęcić ogół do stworzenia nowej placówki społecznej. Następnie przewodniczący zaznaczył, że udział członka najmniej powinien wynosić 100 mk. i wpisowe 3 mk., robiąc jednak uwzględnienie dla biedniejszych, dla tych, którzy nie będą mogli wnieść jednorazowo 100 mk. przez rozłożenie na raty miesięczne. Widać było wielkie zainteresowanie się ogółu. Oby do szeregów nowej spółdzielczej placówki przyłączyło się jaknajwięcej ludzi dobrej woli. Szczęść Boże nowej placówce!

Podaję do wiadomości ogółu, iż przy Brzeskim Okręgu Szkoła, zostanie powołana Komisja Egzaminacyjna, celem egzaminowania młodzieży, chcącej pozyskać prawo wstępu do wyższych uczelni, lub na Wszechnicę Wileńską.

Podania należy składać do Okręgu Szkolnego przed 20 maja, lub 20 sierpnia. Bliższych informacji udziela Insp. Szkolny w Brześciu.

PORADNIK ROLNICZY.

O żywieniu się roślin i ich pokarmach.

I. Roślina żyje.

Rolnik powinien uważać roślinę za rzecz żywą, za rzecz, wymagającą pieczołowitości, opieki, jak tego często wymaga dziecko, lub coś, co tylko przy doświadczonym, rozumnym opiekunie pomocy może się rozrosnąć, dać oczekiwane, pożądane plony tego wzrostu.

Na to, że roślina jest tworem żywym wskazują następujące jej właściwości:

1. Roślina rozrasta się, pobiera potrzebne dla niej pokarmy, wydziela części zażyte i zamiera.

2. Roślina wydaje swoje następne pokolenia, wytwarza ziarna, które tem są podobne do jaj ptasich, że posiadają powstały z dwa płci zarodnik i bardzo dużo pokarmu dla początkowego rozwoju tego zarodnika.

3. Posiada podobnie, jak zwierzęta dwie płci: męską w postaci pylników w kwiatach, żeńską w postaci słupka w kielichu kwiatu, w którym to słupka, zapyłonym przez pył pylników, tworzą się ziarna.

2. W jaki sposób roślina pobiera pokarmy.

W celu żywej rośliny podobnie, jak w celu zwierzęcia, zachodzą przemiany.

Roślina pobiera pokarmy, potrzebne do budowy jej miąższu, liści, łodyg i t. p. i wydziela z siebie pokarmy zażyte, zbędne.

To pobieranie pokarmów przez roślinę dokonuje się dwoma drogami: przez liście i przez korzenie.

Przez korzenie wsysa w siebie roślina wodę i te części, które znajdują się wyłącznie w ziemi, tak zwane części ziemne, mineralne, to jest to, co zostanie po spalaniu rośliny, w postaci popiołu i wraca z powrotem do ziemi.

Przez liście pobiera roślina tylko węgiel, który istnieje w powietrzu w połączeniu z inną materją (tlenem) w postaci lotnej, gazowej, przezroczystej bezwonnej, wydzielonej przez ludzi i zwierzęta przy oddychaniu.

Przez łączenie tego węgla z częściami wody tworzy zieleni swoją. Zieleni tę roślina przemienia stopniowo w krochmal, drzewnik i inne materje, stanowiące jej ciało.

Po spalaniu te części, zbudowane z węgla i wody, zamieniają się z powrotem w materję lotną, wracając wraz z parą wodną do powietrza.

Wydziela roślina z siebie parę wodną przy parowaniu liści, dzięki czemu może z większym natężeniem ssać z ziemi nową wodę z niezbędnymi dla niej pokarmami.

Nadto wydziela roślina z siebie gaz bezbarwny, przezroczysty, zwany tlenem, znajdujący się w powietrzu, a niezbędny dla ludzi i zwierząt do oddychania i do spalania się wszelkich rzeczy.

3. Co jest pokarmem rośliny.

Chemicy, to jest tacy uczeni, co za pomocą szkieci, miar, wag i różnych zmyslnych sposobów potrafią każdą rzecz dotykającą, gaz, płyn podzielić, na inne rzeczy już na nie nie dające się podzielić, stwierdzili, że w całym świecie jest około 70-ciu takich jał niedających się bardziej na swe składowe części podzielić rzeczy, czyli takich niedziątek.

Każda z tych niedziątek ma swoją odrębną naturę, właściwości, niepodobne do właściwości innej z tych siedemdziesięciu niedziątek.

Z połączeń tych 70 niedziątek (inaczej nazywanych pierwiastkami chemicznymi) składa się cały dotykalny świat. Ciało zwierzęcia i rośliny składa się tylko z połączenia kilkunastu tych niedziątek.

Roślina do budowy własnego ciała potrzebuje ich około 12-tu a mianowicie: potasu, fosforu, azotu, wapna, żelaza, węgla, glinu, krzemu, wodoru, siarki i in.

Owe niedziatki są pokarmem rośliny.

Koń, któremu damy siana, owsa, otrąb, a nie mamy wody, zdechnie, podobnie i roślina przestanie żyć, jeżeli dla jej wzrostu zabraknie choćby jednej, dwóch z wyżej przytoczonych niedziątek.

Swobodny, pełny rozrost rośliny powstrzymuje, jakby na lejach, zawsze ta niedziatka, której roślinie najwięcej brak i właśnie na dostarczenie roślinie tej najwięcej potrzebnej niedziatki, tego najwięcej potrzebnego pokarmu polega cała sztuka uprawy roli i nawożenia.

4. W jakich warunkach może roślina pobierać pokarmy?

Każde ziarno, by rozpocząć kiełkowanie obok ciepła musi mieć dwa warunki: powietrze i wilgoć.

Mając te dwa warunki ziarno wszędzie, choćby nie było w ziemi, tak, jak jajo, jeśli będzie miało powietrze i odpowiednie ciepło, względnie się choćby nawet nie było pod karą.

Nasiona zagrzebane zbyt głęboko w roll nie wzejdą z braku powietrza, czynią to dopiero wtenczas, gdy otrzymają dostęp powietrza. Tem też się tłumaczy niespodziane pojawienie się na polach ognichy, kaniańki, których ziarna głęboko przyorane przetrwać mogły kilka i kilkanaście lat w ziemi i wschodzą dopiero wtenczas, kiedy otrzymały niezbędną dla wzejścia warunki.

Nasiona, leżące na wierzchu roll, nie wschodzą najczęściej skutkiem braku wilgoci.

Po wypuszczeniu kiełka roślina może wytworzyć zieleni i dalej rozrastać się tylko w obecności światła, dzięki któremu przez swe zielone części pobiera z gazu lotnego, znajdującego się w powietrzu, a zwanego kwasem węglowym, węgiel.

Obecność wody jest nieodzowna w roli z tych powodów, że tylko dzięki wodzie może roślina przez korzenie, na końcu których przez włosowate drobne bardzo korzonki wydziela roślina swoją silię, wprowadzać do swojego ciała z ziemi rozpuszczone pokarmy ziemne, popielne (mineralne).

Zboża, szczególniej owoce, zapuszczają włosowate, cienkie korzenie bardzo głęboko po ową wodę.

Przez liście rośliny wody nie pobiera, stąd deszcz, który pokropił tylko liście, mógł wstrzymać parowanie rośliny, ale wody jej do wnętrza nie jest zdolne dostarczyć.

5. Jakie pokarmy najtrudniej roślinie zdobyć?

Większość pokarmów, większość tych niedziałek z jakich składa się ciało rośliny, roślina ma w przyrodzie dokoła siebie pod dostatkiem.

Najtrudniej zdobyć roślinie te trzy pokarmy, których w roli jest najmniej — fosfor, potas, azot, a także dość często i czwarte wapno.

To też amiejtność nawożenia i uprawy polega na dostarczeniu roślinie tych pokarmów, inne z łatwością roślina sama może sobie zdobyć.

6. Sposoby dostarczania roślinie pokarmów, znajdujących się w roli przez uprawę.

Spotykamy częstokroć ziemię żyzną, wapnistą, gliniastą, które skutkiem tego, że zostały albo stracone przez bydło, owce, albo zakwaszone przez nadmiar stojącej wody, są bardzo ubogie w porost odłogiem.

Takie ziemię częstokroć wystarczy tylko amiejtnie kilka razy przearać, przebrunować, by można na nich siać pszenicę, a przy pięćdziesiątce tylko farach nawozić na dziesięć mieć dobre baraki, a po nich pierwszorzędną jęczmień.

Są bowiem często w ziemi pokarmy w formie niestrawnej, nie jadalnej dla roślin i rolnik wtenczas obowiązany jest być takim kucharzem, co tesurowe, niestrawne pokarmy, znajdujące się w roli przyrzadzi za pomocą dopuszczenia do głębi roli powietrza, za pomocą współdziałania ziemi, odkwaszenia i innych sposobów mechanicznej uprawy, na pokarmy strawne, przyswajalne.

Podobnymi kucharzami, co aprzystępniają roślinom pokarmy, przerabiają w formy łatwiej przyswajalne, a nadto zdobywają i inne pokarmy (azot) z powietrza są nawozy zielone, t. j. łubin, seradela lub inne rośliny zasiane na przybranie, szybko rosnące i dające dużo masy zielonej.

7. Sposoby dostarczania roślinom pokarmów przez nawożenie.

Jeśli ziemia jest bardzo jałowa, piaszczysta, a pragniemy mieć z niej większe zbiory można jej żyzność polepszyć przez

- 1) nawożenie obornikiem, skrzybanką z podwórza, lub popiołem;
- 2) nawożenie nawozami sztucznymi, posiadającymi fosfor (superfosfat, mączka kostna, tomasówka), potasowcami (sól potasowa, kajnit), azotowcami (saletra, azotan amonny, wapno azotowe), wapnem mielenym lub marglecm, czyli ziemią, posiadającą bardzo dużo wapna;
- 3) nawożenie ziemią żyzną, gliną i t. p.

Radosław Krajewski.

Przesadzanie tytoniu.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy czytelnikom sposoby przygotowania rozsady tytoniowej. Obecnie chcemy pomówić o tem, jak przesadzać rozsadę na pola.

Uprawa pola.

Jak już mówiliśmy tytoń należy sadzić na ziemiach lżejszych, to jest na gliniastych płaskach lub piaszczystych glinach. Ciężkie ziemie nie nadają się pod tytoń. Pod uprawę tytonia najlepiej jest wybierać kawałki zwrócone ku południowi i zasłonięte od północnych wiatrów.

Najlepiej jest sadzić tytoń na takich kawałkach, gdzie w poprzednim roku rosły baraki, ziemniaki lub zboża. Nie dobrze jest siać tytoń na takim polu, gdzie w poprzednim roku rosła konieczyna lub laccerna.

Ziemia pod tytoń powinna być uprawiona i nawieziona już z jesieni. Jak się dokonywa uprawy jesiennej pisaliśmy już poprzednio. Przed sadzeniem trzeba pole wraszzyć kultywatozem, albo płytko podorać, zbronować, a jeśli można wyrównać jeszcze wałcem i wraszzyć samą powierzchnię bardzo lekką broną.

Przesadzanie rozsady.

Rozsadę trzeba przesadzać na pole w drugiej połowie maja, najdalej z początkiem czerwca. Tytoń ma wtedy 3-5 listków długiach na 3-5 cali. Najlepiej jest przesadzać tytoń w dzień ciepły lecz pochmurny, aby nam słońce nie wypaliło rozsady. W czasie deszczu nie dobrze jest przesadzać rozsadę.

Najpierw trzeba sobie na pola oznaczyć miejsce, gdzie będziemy sadzili tytoń. W tym celu zaznaczymy na pola kwadraty (najlepiej drewnianym znacznikiem, takim jak do ziemniaków) na 25 do 30 cali w każdą stronę, następnie w rogach kwadratów robimy w ziemi dziury niewielkim kołkiem, wsadzamy w nie korzonki rozsady, przysypujemy ziemią i obeiskamy ją palcami dokoła korzonków. Wiecezorem trzeba rośliny podać konewką przez sitko. Uważać należy, aby nie przysypać ziemią listków rozsady.

Po dwóch lub trzech dniach listki przesadzonych roślin zaczynają się podnosić, a kiedy wszystkie liście i serce zupełnie podniosą się do góry, oznacza to, że rozsada już się przyjęła. Tam gdzie się roślinki nie przyjęły, trzeba je wyrwać i posadzić nowe.

Pielęgnowanie tytoniu.

W kilkanaście dni po przesadzeniu tytonia, trzeba wraszzyć ziemię na pola motyką, aby zniszczyć wyrastające chwasty. W razie suszy trzeba tytoń podlewać konewką. Na bardzo lekkich gruntach stosują też polewanie tytonia bardzo rozcieńczoną gnojówką, jednakowoż trzeba pamiętać o tem, że psuje to bardzo smak tytonia. To też można to robić najwyżej dwa, albo trzy razy przytem na kwartę gnojówki trzeba brać około 30 kwart wody.

Motygowanie trzeba powtarzać kilka razy, aby chwasty nie rosły między tytoniem. Nie należy przytem obsypywać tytonia tak, jak ziemniaków, bo wówczas tytoń paszcza boczną today, co jest niepożądane.

Bardzo ważną czynnością jest oblamywanie bocznych pędów. Pędy te wyrastają w tym miejscu, gdzie liść tytoniowy a swej nasady opiera się o łodygę. Oblamywać należy pędy boczne ręką, nie używając do tego noża.

Co się tyczy pozytku z oblamywania kwiatu, to zdania są tu podzielone. Jedni radzą oblamywać kwiat, inni zaś są temu przeciwni. Jedno można powiedzieć z całą pewnością, to jest, że przy oblamowaniu kwiatu otrzymujemy tytonia więcej, lecz smak jego będzie gorszy. Przy gatunkach używanych do wyrobu papierosów, kwiatów nie oblamują, gdyż

OFIARY.

Na „Święconę“ dla żołnierza polskiego złożone w Kole Polek w Białymstoku:	
Z parafii Dobryńsk za pośrednictwem ks. proboszcza A. Świella	Mk. 1197.05
Od pracowników biurowych Elektrowni Białostockiej	„ 285.—
Od pracowników Inspektoratu Skarbowego zamiat wizyt wielkanocnych	„ 385.—
Od Braciszków z Bojar	„ 50.—
Od p. Krajewskiej	„ 40.—
Od p. Janiszewskiej z ul. Warszawskiej	„ 100.—
Od p. Rymskiej z Białegostoku	„ 100.—
Od p. M. Walendziuk z Antoninka	„ 200.—
Ze wsi i kolonji Jurowec	„ 55.—
Od Trzciańskiego Patronatu nad poborowymi 2 złote polskie i	„ 2652.08
Z gminy Zawyki	„ 179.26
Z kółka Rolniczego w Bacieczkach	„ 250.—
Ogółem	Mk. 5493.39

Ofiary w naturze złożył:

Ze wsi Rybaki przysłał Franciszek Adamski 28 jaj.	
Z gminy Obrubniki, wieś Krynickie od włościan dla Białost. puł. strz. 60 sztuk jaj.	
Od p. Rymskiej z Białegostoku 12 sztuk jaj.	
Ze wsi Jurowec 62 jaja i z kolonji Jurowec 36 jaj.	
Od patronatu Trzciańskiego nad poborowymi jaj 7 3/8 słoniny 2 1/2, ft., 5 ft. kielbasy, 5 serów, 5 koszul, 2 ręczniki 200 ft. żyta.	
Od gminy Zawyki 896 jaj, 2 1/2, ft. słoniny, 4 ft. mięsa, 8 sztuk serów, 3 sztuk kielbas, 16 łokci płótna i 7 ręczników.	

Na listę p. Żółtkowskiej	Mk. 344.20
Ze wsi Letniki, gm. obrubnickiej	„ 15.—
Bezimiennie	„ 6.—
Z przedstawienia 14/III 20	„ 699.30
Gała p. Dederki	„ 75.—
Zebrań przez p. Jaromową na Skorupach	„ 200.50
p. Lumierman zebrał w IV klasie męskiej	„ 284.—
Z Knyszyna 7 rubli carskich	„ 2968.90
Z parafii Choroszczańskiej	„ 578.—
Wincenty Gmejko	„ 10.—
p. Szymanowski z ul. Orzeszkowej 3	„ 20.—
p. Antoni Brill z majątku Dondorce	„ 100.—
Zuzanna Kościuszko	„ 50.—
Kulpowicz z Nowosiółek	„ 100.—
Stanisław Kulpowicz z Nowos.	„ 15.—
Od gminy Choroszczańskiej	„ 63.30
Z Wasilkowa przyw. przez p. Radziszew.	„ 160.40
Wież Zalesiany	„ 16.—
Zebrań przez p. Ruszczewską lista № 5	Ogółem Mk. 5900.60
	„ 175.—
Parafia Niezbudzka	Mk. 6075.60
	„ 475.23
	Razem Mk. 6550.83

Na Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim dochód z wieczorku, urządzonego przez zespół amatorów Pod dyrekcji Brzeskiej Polskich Kolei Państwowych, w dniu 19 marca 1920 roku.

Otrzymało ze sprzedaży biletów	Mk. 8369.—
z bufetu, sprzedaży kwiatów, licytacji	„ 6716.—
z dobrowolnych składek	„ 6633.25
za programy	„ 2005.50
	Razem 23723.75
Wynajęcie sali i dekoracji	Mk. 600.—
bufetu	„ 400.—
Apropowizacja, trunki, śledzie, szynki, ciastka, chleb, woda, i wydatki rozmaite	„ 4644.—
	Razem 5704.—

Pozostało czystego zysku Mk. 18019.75

Dyrektor Poddyrekcji Brzeskiej
Inżynier NELARD.

kolor tytonia będzie ciemny. Natomiast oblamując kwiaty otrzymujemy tytoń mocniejszy. To samo dotyczy się obcinania wierzchołków rośliny, gdy tytoń wyrosnie już wysoko. Przez obcięcie wierzchołków wyrosniętego tytonia otrzymujemy się nieco więcej liści na wagę, ale będą one grubsze i o znacznie zgrabiały nerwach.

Dzisiaj, gdy hodujemy przeważnie gorsze gatunki tytonia można sobie pozwalać zarówno na oblamywanie kwiatów, jak i wierzchołków wyrosniętych roślin. W przyszłości dopiero, gdy będziemy hodowali lepsze gatunki, będzie trzeba robić doświadczenia, czy lepiej jest oblamywać kwiaty i wierzchołki czy też nie.

O zbiorze tytonia i jego przeróbce pomówimy w swoim czasie.

Przypomnienia ogrodnicze na maj.

Maj zwykle bywa zaliczany do najpiękniejszych miesięcy w roku, ale majowemą ciepłą ałac nie należy, dopóki nie miną przymrozki, którymi zwykli nas darzyć groźni trzej święci, Pankracy, Serwacy i Bonifacy.

Roboty w maju w ogrodzie nie braknie.

Do połowy miesiąca powinna rozsada kapusty wytworzyć po trzy liście co najmniej, należy więc rozsadzić ją na zagony obficie wynawożone jesienią albo wczesną wiosną. I brakiew wysiana na rozsadanika, podrosła, może więc być przeniesiona na właściwe miejsce.

W ziemiach suchych zaleca się wysadzać rozsadę na roli gładko zbronowanej; w wilgotnych wyrzucamy zagony. albo ciągniemy radliny i sadzimy na ziemi nasypanej. Przy sadzeniu należy ziemię starannie przeyskać do korzonków, i to nie tylko na powierzchni, lecz i w głębi, aby rozsada dobrze się przyjęła.

W maju często wyrządzają w kapusie i braku dotkliwie szkodki drobne, czarne owady, pchełki ziemne, które skaczą z rośliny na roślinę, w liściach wygrzają plamki białe, a nawet niszczą je zupełnie. Gdy tylko pchełki się pojawią, należy rośliny zrosić i wilgotne liście obsypać przesianym popiołem, mianem wapiennym, albo choćby pyłkiem z dróg.

Na drzewach pojawiają się chrabąszcze, które otrząsać należy wczesnym rankiem, póki są odrętwiałe po nocnym chłodzie, i parzyć akropcem, albo przesywać miazgą wapnem nieklasowanym. Chrabąszcze parzone chętnie zjada drób i trzoda, a zabite wapnem siałą jako nawóz.

Drzewka, sadzone na wiosnę, podać obficie, a jeżeli nie wypuszczają listków, to ziemię naokoło pnia wysłać nawozem słoniastym albo liśćmi, żeby nie parowała, pień okrócić słomą i całe drzewko skraplać codziennie przed wieczorem. Gałązki przyciąć krótko, zostawiając tylko po kilka oczek.

W ogrodzie warzywnym siać wszystkie warzywa, oprócz ogórków i fasoli, z którymi trzeba czekać do 10-go lub 15-go maja, ponieważ są bardzo czule na przymrozki. Warzywa siane wcześniej przerywać, jeśli weszły za gęsto, i polewać rozcieńczoną gnojówką, albo rozrobionym w wodzie krowieńcem lub pomiotem ptasim, żeby nam bajnie rosły.

St. S.

OGŁOSZENIA.

PORADNIK GOSPODARSKI

Urzędowy organ Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych
z bezpłatnymi dodatkami:

„GOSPODYNI WIEJSKA“ i „PORADNIK OGRODNICZY“

Wychodzi w Poznaniu od lat 30.

Zawiera prócz innych zawsze aktualnych artykułów bardzo obszerny dział

„Pytań i odpowiedzi“ oraz „Wiadomości z praktyki“.

Poradnik Gospodarski jest jedynym organem urzędowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Każdy czytelnik zatem będzie miał w rąku wiadomości o całej organizacji i rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a wreszcie także ułatwienie w nabywaniu czy to rozplodowych inwentarzy, czy też zbóż przez Wielkopolską Izbę rolniczą uznanych. Przedpłata roczna z przesyłką pod opaską wynosi 40.00 mk. Należność przesłać można także w liście zapisanym lub skierować na nasze konto pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, ulica Jasna 2, z wyraźnym oznaczeniem: na abonament „Poradnika Gospodarskiego“.

O wpłaceniu pieniędzy prosimy nas powiadomić na odkrytce, podając adres dokładny do wysyłki Poradnika Gospodarskiego.

„Handel Wschodni“

15 kwietnia r. 1920 ukazał się numer pierwszy dwutygodnika „Handel Wschodni“, poświęconego sprawom przemysłu i handlu na Ziemiach Wschodnich.

Kupiec i Przemysłowiec w dobrze zrozumianym interesie własnym będzie się reklamować w „Handlu Wschodnim“.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie — mk. 25, półrocznie — mk. 50, do dnia 1 stycznia r. 1921 — mk. 70. Numer pojedynczy 5 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. Garncarska 1.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wydawać będzie od dn. 1 kwietnia r. b. organ swój p. t.

„Przegląd Gospodarczy“

Redakcję nowego czasopisma, które wychodzić będzie d. 1-go i 15-go każdego miesiąca objął Dr. Edward Rose.

Benzynę, olej maszynowy, smary do wozów, tłuszcz „TOVOTTA“, olej mineralny dla tartaków i inne tłuszcze. Oraz piły wszelkiego rodzaju, pilniki, zamki, kłódki, klucze francuskie, kosy, sierpy, oseeki, pługi i wszelkiego rodzaju artykuły techniczne.

posiada na składzie

Dom Handlowy

JAN PAWŁOWSKI i S-ka

Warszawa, Wspólna 31, telefon 295-15.

UWAGA! Spółkom rolniczym, kooperatywom i sejmikom — specjalny rabat.

Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ“ można opłacać między innymi w biurach „Straży Kresowej“

Białystok, ul. Kilińskiego 6°
Grodno, ul. Zielona 11

Wolkowysk, ul. Piaskowa 1
Słonim, ul. Kościuszki 11

Sokółka, Dom Ludowy.

Wydawca: Straż Kresowa; Drukarnia Litcka Nowy Świat 22. Redaktor Włodzimierz Jaszkievicz.